

Kiedy Panna Maryja

Kiedy Panna Maryja ten świat opuścić miała,
Całą Jerozolimę z wielkim żalem żegnała.

Najprzód górę Golgotę, gdzie był Jej Syn kochany
Umęczony, ubity, potem ukrzyżowany.

W sam dzień swego zaśnięcia wszystko poodwiedzała,
Miejsca męki Jezusa nabożnie całowała.

Stojąc na owej górze, całe miasto żegnała,
I swój domek rodzinny, z którego odejść miała.

Żegnała i Nazaret, w którym się urodziła,
I miasteczko Betlejem, gdzie Jezusa powiła.

I całą Palestynę, gdzie swe życie spędziła;
Potem zesza z tej góry, do domku pośpieszyła.

Weszła w swoją komnatkę, upadła na kolana,
I serdeczną modlitwę zanosila do Pana.

Do Jezusa miłego modliła się ze łzami,
Aże z Jego rozkazu, stanął przed Jej oczami,

Anioł Boży Gabryjel, trzymał białą liliję,
I miłymi słowami cieszył Pannę Maryję.

Mówiąc: "Córko Syjonu, nadszedł czas zejścia Twego,
Osiądziesz na prawicy Jezusa Syna Twego.

Stolica wiecznej chwały dla Ciebie przygotowana
I korona perłami niebieskimi ubrana.

Cała Trójca Najświętsza będzie Cię koronować,
Już nam pono bez końca będziesz w niebie królować."

Gdy Maryja wysłuchiwała pożądaną nowiny,
Zaraz anioł opuścił domek Matki jedynej.

W ten czas apostołowie z różnych stron świata tego
Przybyli z woli Boga na pogrzeb Matki Jego.

Tu już Panna Maryja wdzięczne hymny śpiewała,
A twarz Jej najśliczniejsza mienić się poczynała.

Wszyscy apostołowie w wielkim smutku zostali,

Kiedy Pannę Najświętszą aniołowie zabrali.

Odchodzi pocieszenie, klejnot świata całego,
Pośredniczka potężna, co starła czarta złego.

Róża rajska najczystsza mieni swoją ozdobę,
Lilia w cierniu śmierci bierze na się żalobę.

W ten czas Jezus najmiłszy z aniołami swojemi
Zstąpił z nieba do domku Matki swojej na ziemi.

Pozdrowiwszy Ją mile, mówił: "Córko Ewina,
Nadszedł dzień śmierci Twojej, Matko moja Jedyna."

Wysła dusza najświętsza z ciała najśliczniejszego
I bezwładne zostało w rękach Piotra świętego.

Zaraz Jezus do Serca swojego najświętszego
Przyjął najświętszą duszę Maryji Matki Jego.

Aniołowie zaś święci wdzięczne hymny śpiewali,
Jezusowi z Maryją w drodze asystowali.

Apostołowie smutni bardzo rzewnie płakali,
"Odeszło pocieszenie, a my smutni zostali.

Do kogoż się sieroty na tym świecie udamy,
Kiedy Matki najmiłszej już na ziemi nie mamy?"

Niewiasty zaś pobożne wzięwszy ciało Panienki
Oblokły w prześcieradło, włożyły do trumienki.

Wzięwszy wierni Maryję, już w wieczorną godzinę
Ponieśli Ją do grobu w Józefata dolinę.

Pośród światła powodzi nieśli białą liliję,
Którą anioł zostawił, gdy nawiedzał Maryję.

Kiedy wierni z Maryją już nad grobem stanęli,
Położyli trumienkę, aby ciało uczcili.

Wtenczas wszyscy pospołu rzewne łzy wylewali,
Swoją Matkę najmiłszą już na wieki żegnali.

Jedni ciało Maryi nabożnie całowali,
Inni modląc się szczerze do nieba spoglądali.

W pośrodku aniołów anioł z nieba zstępuje,
Duszę Matki najmiłszej na swych rękach piastuje.

Przyszedł Jezus na miejsce, gdzie było położone,
Ciało to najśliczniejsze miało być pogrzebione.

Zaraz dusza najświętsza weszła do swego ciała,
Znikła z oczu patrzącym i Maryja powstała.

A zaraz aniołowie upadli Jej pod nogi,
Na swych skrzydłach słonecznych podnieśli ciężar drogi.

Wdzięczni Cherubinowie śliczne hymny śpiewali,
Najwspanialszą Królową do nieba wprowadzali.

Maryja w lud spoglądając, gdzie wierni zostawali
Sierotami na świecie i żałośnie płakali.

Podniosła rękę swoją, wszystkich błogosławiła
I o łaskę dla wszystkich Syna swego prosiła.

Pożegnawszy Maryję na dół oczy spuścili,
Wtem prześliczną liliję w trumience zobaczyli.

Wziąwszy tedy liliję w grobie Ją pochowali
Gdzie Maryja być miała i Bogu dziękowali.

Wtenczas apostołowie w różne świata krainy
Poszli opowiadając śmierć Matki swej Jedynej.

Jedni z nich dla Jezusa śmierć męczeńską podjęli,
A drudzy zaś spokojnie w Panu Bogu zasnęli.

My zaś, co tu żyjemy na tej nieszczęsnej ziemi,
Prośmy Matki Najświętszej ze wszystkimi świętymi,

Żeby nam u Jezusa tę łaskę uprosiła,
A po skończonym życiu w niebo nas wprowadziła.